

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych. Numer pojed. 1 mar. 50 f.

Prenumerata z odnośnikiem do domu i przesyłką pocztową
Na jeden miesiąc
Marek 30.

Cena ogłoszeń:
1 wiersz petku lub jego miejsce przed tekstem Mk. 4, za tekstem Mk. 2.50 w tekście Mk. 6.
Ogłoszenia drobne: 40 fen. od wiersza.
O poszukiwaniu pracy 15 fen. od wiersza.
Ogłoszenia dane po g. 6-ej, o 20 proc. drożej.

Redakcja Rynek Kościuszki 1, tel. 58.
Administracja Warszawska 61.
Mentor Administracji (prenumerata, ogłoszenia, ołary Rynek Kościuszki, Nr. 1
Administracja otwarta w godz. 10—2 5—7.

Stankiewicz 22.

Alma Teatr

APOLLO

PO RAZ ————— Omega sztuki kinematograficznej ————— OSTATNI.

ZDOBYWCA

dramat w 6 aktach **R. SCHÜNTZEL**

Ostatni seans o g. 9¹⁵ wiecz.

**Dzieje pogromcy
serc kobiecych**

w roli tytułowej daje
najwyższą swą kreację.

Ogłoszenie.

Wydział sanitarny Magistratu w m. Białymstoku poszukuje:

- 1) Gospodyni do szpitala Miejskiego. Pensja 300 mk. miesięcznie i 25%, dodatku drożyznianego utrzymanie, mieszkanie, światło, opał.
- 2) Gospodyni do Przytułka położniczego. Pensja 300 mk. miesięcznie i 25%, dodatku drożyznianego, utrzymanie, mieszkanie, światło, opał.
- 3) Sanitarzki wykwalifikowanej z praktyką na sali operacyjnej. Pensja 225 mk. miesięcznie i 25%, dodatku drożyznianego, utrzymanie, mieszkanie, światło opał.
- 4) Mydlarza do wyrobu mydła przy rzeźni miejskiej.

Podania składać osobiście w wydziale sanitarnym, al. Warszawska nr 21, do dn. 25 kwietnia.

Kierownik wydziału sanitarnego iawnik Magistratu
Dr. B. Ostrowski.

Odwołanie plenipotencji.

Mniejszem zawiadamiam, że plenipotent właścicieli dóbr Rafałowski M. Kawelina p. Antoni Dąbrowski-Januszewski, działający ze strony plenipotencji, legalizowanej a reagenta Józefa Pachalskiego w Warszawie za Nr 1500 i 2571—został pozbawiony powyższych plenipotencji w dniu 12 b. m. przed notariuszem Urbanowiczem w Białymstoku, przeto wszelkie transakcje, zawarte na zasadzie powyższych plenipotencji, zawarte po dniu 1 lutego r. b. są nieważne.

Białystok, d. 16 kwietnia 1920 r.

PLATO SAWICZ
plenipotent właścicieli dóbr Rafałowski. 829

Komenda Okręgowa Policji Państwowej

drogą publicznego przetargu sprzeda około 150 fur nawozu mieszanego. Dzień przetargu naznaczono na 25 kwietnia 1920 r. godz. 12 w południe (Warszawska 50, I piętro).

NOWO OTWORZONY
Chrześcijański Dom Handlowo-Komisowy
„ROZWÓJ”
w Białymstoku rynek Kościuszki nr. 19
rozpoczął swoją działalność.

Posiada na składzie: marmeladę, makarony, landryny, karamelki, kawę, czekoladę, chastki itd. itd. itd.

Teatr „Palace” **DZIS** **Małżeństwo Loli**

Austria i Włochy.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

WIEDEŃ, 17-4.
Kancelarz Renner zdawał w austriackim Zgromadzeniu narodowym sprawę ze swojej podróży do Włoch.

Powiedział on, że Włochy zobowiązały się dostarczyć Austrii surowców i żywności za sto milionów lirów.

W Niemczech.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

BERLIN, 17-4.
Praca w kopalniach w zagłębiu Ruhr jest już normalna.

PARYZ, 17-4.
Dzienniki donoszą, że wojska niemieckie w zagłębiu Ruhr odmówiły posłuszeństwa władzom cywilnym.

BERLIN, 17-4.
W lokalu Ministerstwa obrony krajowej aresztowano 4 oficerów i 3 żołnierzy pod zarzutem agitacji komunistycznej.

Uzbrojenie Niemiec.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

PARYZ, 17-4.
Z Londynu donoszą:
Na posiedzenia Izby gmin lord Churchill powiedział, że Niemcy są jeszcze silnie uzbrojeni. Mają one 7000 dział, 5000 armat ciężkich i 6000 haubic.

Aresztowanie Kappa.

PARYZ, 17-4 (PAT)
Ze Sztokholmu donoszą o aresztowaniu Kappa który, przybył do Szwecji drogą powietrzną za fałszywym paszportem.

Przeciw Niemcom.

PARYZ, 17-4 (PAT)
Rządy belgijski i włoski zawiadomiły, że popierają żądania Anglii, aby Niemcy spełniły wszystkie warunki traktatu pokojowego.

Pogotowie Francji.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

PARYZ 17-4.
„Echo de Paris” pisze, że wobec uzbrojenia Niemiec Francja musi utrzymać 700000 wojska pod bronią.

Nie polacy.

CIESZYN, 17-4. (PAT)
Zakończono rozprawy sądowe w sprawie o zabójstwo nauczyciela

Neuwalda z Dzieleńkowiczech, o którym posadzono Polaków. Rozprawy sądowe, prowadzone przez Niemców, stwierdziły, że Neuwalda zabił Czech Szymaczek, którego skazano na 3 lata więzienia. Oskarżonych Polaków uwolniono.

Agitacja bolszewicka.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

POZNAŃ 17-4.
Agitacja Związku warszawskiego robotników rolnych, na którego czele stoi były komisarz bolszewicki w Orlu, Piotr Kwapiński, dotarła aż do Wielkopolski.

Oto w powiecie średzkim bandy formatorów kraja od wsi do wsi i zmaszają siłą robotników rolnych do powstrzymania się od pracy. Robota ta ma charakter czysto bolszewicki.

Postanowiono wysłać wojska, aby stłumić ten ruch w zarodku.

Korony austriackie.

(Tel. spec. kor. „Dz. B.”)

WIEDEŃ, 17-4.
Zwyczaj karsa koron austriackich ułomaczą tem, że wykupywali je finansisci włoscy.

Francuzi dla Polaków.

LYON 17-4 (PAT).
Z inicjatywy p. Noalens ministerstwo wychowania publicznego asygnowało 12000 franków na bursę dzieci polskich w Nancy.

Kasa przemysłowców.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 17-4.
Na Zgromadzenia reprezentantów Kasy przemysłowców uchwalono połączyć tę Kasę z Bankiem spółek zarobkowych w Poznaniu.

Powstanie ormjan.

PARYZ 17-4 (PAT)
Z Konstantynopola donoszą: Wybuchło powstanie ormjan przeciw rządowi w Azerbejdżanie.

Denikinowcy.

(Tel. spec. Kor. „Dz. Biał.”)

LWÓW, 17-4.
Od czasu przyjazdu rozbitków armii Denikina szerzy się we Lwowie tyfus płamisty, zwłaszcza w dzielnicy żydowskiej.

KRAKÓW, 17-4.
Przybyło tutaj kilka pociągów z rozbitkami armii Denikina. Kolejarze żądają, że okradają oni pociągi towarowe na stacjach, przez które przejeżdżają.



Krwawy terror BOLSZEWIZMU

Dramat aktualny, oparty na tle rządów bolszewickich w Kijowie.

Rozkaz.

WARSZAWA, 17-4 (PAT)

Wszyscy oficerowie grupy gen. Rydza-Smigłego przebywający na urlopie lub służbowo wiani stawiać się natychmiast do swoich oddziałów. Urlopowanych ze względu na stan zdrowia, nie obowiązują ten rozkaz.

Biblioteka Żaluskich.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

LWÓW 17-4.

Osoby, które przybyły tutaj z Petersburga, opowiadają, że Biblioteka Żaluskich, którą moskale wywieźli byli nad Nowę i księgi przechowywali w pakach w pałacach Cesarskich, znikła.

Bolszewicy zażyli stare księgi na opał.

Nowa kolej.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

LWÓW, 17-4.

Dzienniki tatejsze donoszą, że generał Listowski otworzył nową kolej, która łączy Warszawę przez Lwów i Brody z frontem na Wołyniu.

Strajk piekarzy.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 17-4.

Dzisiaj na murach stolicy ukazały się plakaty, wzywające do przeciwstawienia się próbom strajkowym piekarzy, jako objawowi bolszewizmu.

Plakaty wzywają do pracy w piekarniach każdego, kto może zastąpić piekarza.

Pożar miasteczka.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

LWÓW 17-4.

Miasteczko Radziechów w pobliżu Brodów w płomieniach. Kilkaś osób bez dachu.

WOJNA.

Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 17-4. r. b.

Na odcinka podolskim atakował nieprzyjaciół ponownie Nowo-Konstantynów. Atak krwawo odparto.

W południowej części Podola koncentruje nieprzyjaciół, w oparciu o Dniestr, znaczne siły.

Na froncie wołyńskim są widoczne znaczne przegrupowywania na tyłach nieprzyjaciela.

Za pomocą świeżo napływających oddziałów ze wschodu i południa zasila on znacznie ten odcinek frontu.

W rejonie na wschód od Lępla koncentracja sił bolszewickich trwa w dalszym ciągu.

Po za tem na całym froncie wzmożona działalność patroli i oddziałów wywiadowczych.

I. Zastępca Szefa Sztabu Generalnego Kulinski, pułk.

Generał Szeptycki o sytuacji na froncie.

W rozmowie z korespondentem „Matina” gen. Szeptycki tak scharakteryzował położenie na froncie:

Toczymy wojnę nie tylko z bolszewikami, lecz także z bagnami i błotami, które ciągną się od Bereżyny do Prypeł. Nie można tu myśleć o operacjach na dużej przestrzeni, na terenie tatejszym nie sposób zastosowywać zwyczajne metody strategiczne, tu i ówdzie tylko zdarzają się drobne wysepki zdolnej do użytku ziemi, wszędzie zaś pozostaje, to tylko przepastne trzęsawiska, w których bez śladu zniknąć mogą automobile, armaty i żołnierze. To też to, co nazywają naszym frontem to serja odcinków, pozornie bez żadnej łączności, a walka nasza to jakby wojna prowadzona na bardzo wielkiej drabinie wedle zupełnie odrębnego planu.

Na zapytanie co sądzi generał o wielkiej ofensywie bolszewickiej, odpisał gen. Szeptycki:

— Sądząc iż rzeczywiście ostatnio ofensywa czerwona, bez wątpienia, jest poważna, zupełnie mnie to jednak nie niepokoi. Nie będzie się ona różniła zasadniczo od wszystkich tych, których próbowano dotąd na naszym froncie. Według powszechnego mniemania, bolszewicy mało byli dotąd czynni w zetknięciu z naszą armią. To omyłka. Niejednokrotnie osłabiali oni odebrać nam ważne niezmierznie pozycje strategiczne. Nie udało im się.

Taktyka nasza jest obecnie defensywna, niemniej przeto jest ona również przewrotna. Zawsze dotychczas adawało się nam przewidywać plany przeciwnika i zawsze wyprzedzaliśmy je.

Na froncie takim jak nasz byłoby rzeczą zupełnie próżną i zniechęcającą zresztą dla żołnierza, postępowanie naprzód dla samej przyjemności postępowania i marsz w próżnię. Za każdym jednak razem, widząc, że nieprzyjaciół grupuje na którymś punkcie frontu znacznie silniejszą siłę atakujemy my pierwsi. Taką właśnie sytuację była pod Mozyrzem, gdzie w nocy poszła najlepsza dywizja bolszewicka. Posiadamy niezaprzeczoną wyższość nad „czerwoną armią bolszewicką”.

Na Podolu.

Korespondent „Kur. Lwów” z Kamieńca Podolskiego pisze:

Objedzając tatejsze strony już po wyjeździe komisji MS. wojsk. spotykałem po drodze tylą jeszcze zdrowych i chorych z tej „armii”, tylą konnych; tyle koni, idących tabanem gościeńcami bez większego dozoru i celi, że nie wiem, jaki jeszcze koniec z tego może być. Odnoszę wrażenie, że wśród tych „Bredowców” jest wielu agitatorów bolszewickich i ta trzeba mieć się na baczności.

Również nie pojmuję tego, dlaczego władze wojskowe pozwalają na to, by sprzęt wojenny, zdobyty na wroga, tak strasznie się marnował. W Gorodku, Jarmolińcach, Dąbówkach Kamieńca i t.d. tysiące wo-

zów, kół, jaszczeków, części armat, uprzączy i t.d. Ludność i wojsko opala kuchnie i kwatery woźmi i kołami; żelazo, miedź i mosiądz, o-kacie i t.d. wala się po wozonach i nikt nie dba o to, by to wszystko do kraju przewieźć i przytkować.

Fabryki na Śląsku stoją z braku sarowca, a złom żelazny — na łachci wagonów — leży i niezeży się. Czy nie ma na to żadnego sposobu.

Życie tu stosunkowo drogie, jednak po walach można wszystkiego nabyć, ale, za sól, cukier, naftę. Za śledzia obecnie w poście można otrzymać 3 do 10 jaj. (Śledzie we Lwowie gniją. Za sól — jest drób i nabiał. Chłopi chętnie dadzą pszenicę żyto i w cenie do 200 za 100 kg., jednak chcą soli, nafty. Również chętnie sprzeda chłop wszystkie produkty — tylko kapce, a nie wojskowemu, któremu i szczerść kapca nie wierzy.

Ludność polska, której tu jest bardzo wiele, pragnie zostać przy Polsec; żydzi, których bolszewicy i ukraińcy do połowy wyrzucili, pragną również tego. Inteligencja fraska chwali sobie rządy polskie — a chłop raski... czeka na bolszewików.

Z jednej strony lokacja polska nie daje się odczuwać iadności, z drugiej zaś strony nienawistny stosunków handlowych, przy pomocy, których możnaby kraj cały zasilic, jest naprawdę dziwnem i niezrozumiałem. „Kr. Lw.”

Z miasta.

Kalendarzyk.

Dzisiaj: Bogumila.

Jutro: Tymona.

Obchód 3 maja.

W numerze wtorkowym „Dziennika” donieśliśmy, że załoga nasza obchodzić będzie rocznicę Konstytucji 3 maja uroczystie, jak przystało na wojsko polskie.

Aby obchód ten wypadł należyście komitet kulturalno-oświatowy załogi za pośrednictwem „Dziennika” zaprosił przedstawicieli wszystkich władz, samorządu i organizacji pol-

„Dziennik Białostocki” i polacy białostoccy.

W pierwszą rocznicę powstania naszego „Dziennika” redakcja zapowiedziała z tej okazji osobny artykuł.

Nie daliśmy go zaraz rozmyśleć...

Obecnie wybaczą polacy białostoccy, że jako redaktor, sekretarz redakcji, referent polityczny, sprawozdawca teatralny i z posiedzeń, jako reporter itd. itd. w jednej osobie, wystąpię do Was, Szanowni, z garścią refleksji.

Po ustąpieniu odwiecznych wrogów z ziemi Białostockiej mecenas Olszyński poruszył myśl stworzenia „Dziennika”. Po co, zbyteczne chyba mówić. Niemcy zakładali swoje dzienniki wszędzie, gdziekolwiek weszli na czas dłuższy. Dowodem „Białostoker Ztg.”.

Ostoją finansową „Dziennika”, jego wydawcą moralnym i finansowym miało być „Towarzystwo popierania prasy i czytelnictwa”, specjalnie w tym celu zawiązane, znowu przez p. Olszyńskiego.

Ale to Towarzystwo zdobyło się na tak mały kapitał zakładowy, że „Dziennik” od razu chromał i gdyby nie pomoc, jakiej ma udzielił p. Feliks Filipowicz, jako prezes Centralnego Komitetu Narodowego już po dwóch pierwszych miesiącach wydawnictwa masiałoby być zamkniętą.

Brak funduszy to pierwsza pięta Achillesowa „Dziennika”.

Drugą był brak drukarni polskiej, która mogła drukować pismo w formacie większym. Z tej przyczyny „Dziennik” pierwotny był świsikiem, który nie miał prawa zdobywać poczytności i popularności.

Wówczas to z mojej iniejałowy p. Karol Tołłoczko stworzył „Polską Drukarnię Udziałową” — i dzięki temu od d. 26 sierpnia „Dziennik” zaczął akazywać się w szacie większej, ale zarazem tonąc w długi w Drukarni Udziałowej, nie miał bowiem odpowiedniego kapitału

zakładowego i obrotowego i nie zdobywszy od razu takiego powodzenia, by swoimi dochodami z prenameraty, sprzedaży alieźnej i z ogłoszeń mógł pokrywać wydatki coraz większe, powodowane przez wzrost ceny papieru i żądań pracowników drukarni...

I znowa p. Karol Tołłoczko w początkach grudnia przyszedł „Dziennikowi” z pomocą, biorąc wydawnictwo pisma w administrację poręczającą od firmowych wydawców na półtora roku.

P. Tołłoczko poszedł dalej — dostarczył redaktorowi środków na ulepszenia redakcyjne, na rozszerzenie działu telegramów, co sprawiło, że nasz „Dziennik” daje czytelnikom swoim te wiadomości zrana, które w pismach warszawskich w naszym mieście czytają dopiero późno wieczorem...

Czytelnicy to zrozumieli i z wielu stron Redakcja otrzymuje dowody uznania i zachęty...

Ale niestety to za mało. Wydawca firmowy, pozbywszy się kłopotów wydawniczych i wpląwszy je na barki p. Tołłoczki, nie dba należycie o ten „Dziennik”, który w przyszłości, nawet niedalekiej, może stać się poważną placówką nietylko polityczną i publicystyczną, ale nawet ekonomiczną, gdy rozwinie się tak, jakby już rozwinąć się był powinien.

„Dziennik” mógł już arósnać w potężne wydawnictwo, gdyby na czele Administracji stanął kapieć, któryby amiał towar, wyrobiony przez fabrykanta: Redakcję, należałoby rozreklamować i rozrzuć go we wszystkich miastach i miasteczkach naszego województwa.

Brakowało nam takiego kapca fachowo azdolnionego i zbywało na środkach, do tego niezbędnych.

A środków tych brakło, ponieważ wydawca firmowy nie uznał za stosowne zasilać Administrację „Dziennika” chociażby składkami rocznymi swoich członków, których w r. b. nikt z nich jeszcze nie zapłacił. rad. że cięzar popierania prasy i czytelnictwa” złożył na barki p. Karola Tołłoczki.

skich do współpracy a przedewszystkiem zaprosił na posiedzenie wspólne, w celu ustanowienia programu obchodu.

Posiedzenie to było zapowiedziane na wczorajszą sobotę na godz. 4 pp. w komendzie placu w pałacu Branickich.

W godzinie oznaczonej stawili się tam wszyscy oficerowie, delegowani przez pułk, przybył ks. kapłan Żelewski a z osób cywilnych tylko redaktor Filipowicz.

Mogło to wywołać zgorzelenie, ale należy wyrozumić... nie przypomniano o posiedzeniu wczoraj.

Wobec tego uchwalono odłożyć obrady do wtorka do godz. 5 pp.

Nie wątpliwy, że na posiedzenie to przybędą delegaci poszczególnych urzędów rządowych, Rady miejskiej, Magistrata, wszystkich organizacji polskich.

Teatr Polski.

Nasze sympatyczne zrzeszenie dramatyczne wystawia dzisiaj w teatrze „Pałace” wesołą farcę M. Zbierzchowskiego p. t. „Matężstwo Loli”. Jak nas dochodzą wieści, sztuka ta reżyserowana przez pana Różyckiego idzie bardzo dobrze i rokaje wielkie powodzenie.

Oczekujemy że wobec tego wszyscy się spotkamy wieczorem w teatrze, gdzie czekają nas wybuchy humorystycznego śmiechu, wywołanego nadzwyczajnie wesołymi sytuacjami sztuki.

O teatr.

Do Magistrata zgłosił się p. Holicki, dyrektor teatru w Lublinie z oświadczeniem, że pragnie z trapa swoją osiąść w Białymstoku na stałe.

„Rozwój”.

W Białymstoku powstał chrześcijański dom handlowo-komisowy „Rozwój”.

Na intencję powodzenia „Rozwoju” dzisiaj o godz. 8 i pół zrana odbędzie się nabożeństwo w kościele parafialnym.

Poświęcenie lokalu przy al. Kosciuszki nr. 11 dzisiaj o godzinie o pop.

Na poczcie.

(m) Wczoraj na poczcie zawieszono przyjmowanie listów i telegramów wysyłanych zagranicę.

Zamknięcie kantoru wymiany.

(m) Z powodu stemplowania koron kantory wymiany będą zamknięte od 19 do 23 bm.

B. O. S. O.

(m) Kooperatywa B.O.S.O. wydaje dzisiaj członkom swoim po 10

łanów chleba po cenie 4 marki za funt.

O ankie Handlową.

(m) Posel Farbastej zawiadomił telegraficznie, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych telegrafowało do p. Wojewody o wyjaśnienie sprawy szkoły Handlowej i o wstrzymanie eksmisji.

„Dzięcioł”.

(k) Ukazał się numer drugi „Dzięcioła”. Zdobi go szereg ilustracji aktualnych. W porównaniu z numerem pierwszym zauważyć można znaczny postęp.

Ziemniaki na zasiew.

(k) Miejski Komitet Pomocy Rolnej poczynił starania a inspektora rolnictwa na pow. Białostocki w sprawie uzyskania nasion. Starania dwukrotnie zostały pomyślnym skutkiem, gdyż inspektorat przyrzekł dziesięć wagonów ziemniaków na zasiew dla Komiteta.

Osoby, chcące uzyskać ziemniaki, mają zgłaszać się do Wydziału Agrowizacyjnego Magistrata w godzinach biurowych. Ziemniaki mają przyjść w ciągu ośmiu dni. Korzystać z tego transportu mogą mieszkańcy Wielkiego Białegostoka, posiadający ogrody lub pola własne czy też wydzielone.

Dowozy.

(m) Wczoraj przystano do miasta 2 wagony papiera i 3 wagony wełny.

Do Ameryki.

(m) Z Białegostoka do Ameryki przez Gdańsk wyjdzie w d. 20 bm. pierwsza partja wychodźców, złożona z 50 rodzin, posiadających krewnych za Oceanem.

Na kolei.

(m) Opowiadano nam, że w piątek p. Osilewski nie mógł wykupić biletu do Warszawy. Ogonek przy kasie był za długi—wreszcie okienko zamknięto. Ale okazało się, że bilety może otrzymać każdy kto chce za nie tyle, ile żąda asłazny... tragarz kołojowy. Od p. Osilewskiego tragarz żądał za bilet 80 marek...

Nasawa się pytanie, dlaczego tragarze mogą wykupywać większą ilość biletów?

Niszczyciele.

(m) W gorze alcy, Sienkiewicza przed laty urządzono aleję, zasadzono tam drzewa, dbano o nie. Obecnie przez aleję te jeżdżą farmanki, niszczą drzewa, nie pozwalają w ten sposób na apiększenie tej alcy.

I to wszystko achodzi bezkarnie. Czy to długo potrwa?

Zamach samobójczy.

(m) W domu przy alcy Lipowej nr 49 z powodu niedostatku, usiłowała otrąć się Morja R. Uratowano ją.

Ujęcie arceantów.

(s) Z więzienia Sokólskiego zbiegli w końcu ubiegłego miesiąca arceantów: Pacifowski Aleksander, Dąszuta Adolf, Nowiński Jan i Rawa Zeilk, osadzeni za różne przestępstwa. W czasie ucieczki asłowali rozbroić strażników więziennych, uciekając w różnych kierunkach, co też udało im się pościg za nimi. Atoli Pacifowski został niebawem ajęty w Sokółce a reszta przestępców ukrywano się przez kilka dni w Agastowie, wobec czego polęta agastowska paęciła się w pogon i wreszcie wszystkich przyłapała i z powrotem osadziła w więzienia.

Zajęcie w kinematografie.

W jednym z największych kinematografów wydarzyło się w tych dniach zajęcie, jakiego dotąd nie notowały kroniki.

W najciekawszej części obrazu, wśród powszechnego napięcia nerwów publiczności, w sali kinematografu zrobiło się nagle oświełające jasno... Obraz kinematograficzny wobec tej jasności zbladł i znikł z ekranu.

— Zgasł światło—wołała inteligentniejsza część publiczności.

— Przecze światłami—krzyczeli mniej inteligentni widzowie.

Wrzawa rosla coraz bardziej. Służba doremnie usiłowała przekonać zdenerwowaną publiczność, że wszystkie światła w sali są pogaszone.

— Nieprawda—wołał inteligentni.

— Kłamstwo—krzyczeli mniej inteligentni.

— Tra la la!—pogwizdywali nieinteligentni.

Słowem była awantura co się zowie. Musiano przeto sprowadzić policję, która po przeprowadzeniu szczegółowego śledztwa stwierdziła protokularnie, iż światła w sali istnieł wszystkie były pogaszone, niezwłocznie zaś sjawisko jasności wywołane zostało przez wejście kilku milosłników kinematografu, którzy mieli czyszczone obuwie oświełającą pastą „Zorza” Krajowej Wytwórni Chemicznej I. Gayera w Warszawie, Ogrodowa 46.

Z okolicy.

Mili goście.

(s) Mieszkańcy wsi Łęg, przedmieścia m. Ostrołęki Kowalskiego Stanisława b. często odwiedzali cyganie Franciszek i Konstanty Grabowscy, spędzając z nim wspólnie dobrze czasy. W dniu 27 marca Grabowscy przyszli do Kowalskiego o dość późnej godzinie, wobec czego poprosili o nocleg. Kowalski, nie przewidując nic złego propozycję chętnie przyjął, uważając Grabowskich, jako miłych gości. Po otrzymaniu noclega położyli się spać. Naraz w nocy wstali, zapalili lampę i jeden z cyganów. Konstanty, chwycił śpiącego na kółka Kowalskiego Stanisława za gardło, wymaszając od niego 100 marek. Następnie obaj

cyganie przy dokonywaniu „czwizji” zabrali buty nowe, wartości 1000 mk. oraz palto czarne, wartości około 500 marek. Przed odejściem Grabowscy zaęadali od Kowalskiego, aby o gościnnie nikomu nie mówili dla zapewnienia wymasili od niego. Słowo honoru, że wszystko, co zasłó zachowa w ścisłej tajemnicy, poczem odeszli w niewiadomym kierunku.

Wkrótce po zajściu przybyli na miejsce wypadku przedstawiciele Ostrołęckiego wydziału policyjnosłedczego, którzy zajęli się odzyskaniem sprawców. Po kilka dniach energicznej pracy wyładowczej cyganie Grabowscy zostali przez tamtejszą policję ajęci i oddani pod sąd.

Oflary.

Na żołnierza polskiego.

Personeł lekarzy, siostr i administracyjnych dla uczczenia naczelnego lekarza d-ra Bogomila Wagnera w dniu jego imienin, zamiast kwiatów składa dla alabieńców jego żołnierzy polskich m. 675.

Na plebiscyt.

Zebrał w parafji Dobrzyńskiem m. 1350.

Na błędne dzieci.

Morduch Nachimow, Liza i Mendel Licher za pogodzenie ich w komisariacie i komisariata m. 100.

Z Bielska.

Założony w Bielsku przed miesiącem oddział Banku Związku Ziemian rozwija się pod kierunkiem p. Artura Gorkikiewicza, właściciela dóbr Dobromil, bardzo pomyślnie.

Pomiędzy innemi Bank wypłaca przekazy amerykańskie, a to na zasadzie porozumienia z Polską Krową Kasą pożyczkową, która nie ma w Bielsku swojego oddziału.

Bank finansuje fabryki w Hajnowce, kooperatywy, zakup towarów na cały powiat bielski, aprowizację powiatu itd. itd.

Na podkreślenie zasługując fakt, że Bank Związku Ziemian zdobywa zaufanie bogatych obecnie właścicieli, którzy lokują w nim swoje pieniędze.

Wkłady w Banka wynoszą już miliony.

W sferach rolniczych w Bielskiem przykre wrażenie wywołał fakt dziwny.

Oto rolnicy bielscy uzyskali od Ministerstwa płał motorowe. Po płał wysłano na kolej monitorów, tymczasem najniebezpieczniej i bezzasadnie zatrzymał je w Białymstoku inspektor rolnictwa p. Pietraszewski.

Przeciwko takiemu postępowaniu postanowiono zaprotestować w Ministerstwie.

Ani Magistrat, ani inne instytucje samorządowe i rządowe nie zasłają „Dziennika” prenumeratą i ogłoszeniami, do których są nawet obowiązane.

Dość powiedzieć, że Sejmik powiatowy jest obowiązany ogłaszać w prasie swoje uchwały — a dotychczas tego nie uczynił.

Dość powiedzieć, że np. Wydział aprowizacji nie oznajmując za stosowne dawać takich ogłoszeń o swojej działalności, jakie daje w dziennikach Wydział zaopatrywania w Warszawie.

Dość powiedzieć, że ani kapcy, ani krawcy, ani szewcy polscy nie dają ogłoszeń do „Dziennika”, ale natomiast oznajmując za stosowne wydawać w Redakcji obronę ich interesów w razie strajków.

Teatry i wszelkie związki, Stowarzyszenia itd. itd. żądają od nas reklam i wiadomości o ich przedsiębiorstwach w kronice bezpłatnie. A żaden inny dziennik prowincjonalny takich reklam i informacji nie umieszcza bezpłatnie, w myśl uchwały związku prasy.

Wogóle z patriotów i działaczy społecznych w ziemi białostockiej nie znalazł się chociażby jeden, któryby chciał przyjść z pomocą firmowej wydawcy i ułatwić zadanie Administratora poręczającego.

A przecież ani władze państwowe, ani instytucje samorządowe, społeczne, aprowizacyjne, finansowe, ani wogóle żadne zrzeszenia nie mogą działać właściwie bez pomocy dziennika lokalnego.

O tem wiedzają w całym świecie.

Powie może kto: mało wart „Dziennik”, który popierać potrzeba, gdyby bowiem był dobry, miałby powodzenie.

Argument słuszny.

Ale odpowiem na to:

— Kto zakłada jakikolwiek przedsiębiorstwo, a takim jest także pod względem handlowym wydawnictwo pisma, winien przede wszystkim posiadać odpowiedni kapitał zakładowy i obrotowy.

Takich kapitałów wydawcy „Dziennika” nie posiadali i nie złożyli... A trudno żądać od p. Tolłoczki, aby on sam jeden łożył na

wydawnictwo „Dziennika”, będące własnością Stow. popierania prasy i czytelnictwa, które obecnie swojego pisma wcale nie popiera.

To też dziwić się nie można, że p. Karol Tolłoczko mówi, iż sprzyrzyło mu się zastępowanie własną kieszenią tego szerokiego ogółu, który powinien podtrzymać jedyny na obszarze województwa dziennik polski.

Jestem przekonany, że jako dobry patriota p. Tolłoczko nie zerwie umowy, zawartej z Towarzystwem co do Administracji poręczając w ciągu półtora roku... ale może chyba śmiało powiedzieć to:

— Społeczeństwo polskie w ziemi białostockiej nie dało „Dziennikowi” niezbędnego kapitału zakładowego i obrotowego, nikt się bowiem o to do niego jeszcze nie zwracał.

Nie zrobiło tego, Towarzystwo popierania prasy i czytelnictwa—robi to tedy redaktor „Dziennika” i woł:

— Polacy białostoccy, nie pozwalajcie na to, aby jeden rodak łożył na pismo, będące nie jego własnością, nie jego przedsiębiorstwem, lecz własnością społeczną!

— Polacy białostoccy, nie pozwalajcie na to, aby Wasz „Dziennik” chromał z powodu braku funduszy!

— Polacy białostoccy, nie idźcie śladem Sejmiku powiatowego, którego pierwszy Wydział powiatowy wstawił do budżetu subwencję dla pisma, a drugi ją skreślił!

Na zakończenie masz zaznaczyć, że mimo analfabetyzmu robotników i włościan, obojętności drobnych kupców i mieszczan „Dziennik” nasz rozchodzi się w poważnej ilości egzemplarzy, że dział ogłoszeniowy rozwija się względnie szybko, tylko dzięki pożytności pisma.

Wobec tego można mieć nadzieję, że za kilka miesięcy „Dziennik” będzie mógł już stanąć o własnych siłach... o ile papier znacznie nie podrożeje.

Benedykt Filipowicz.

Strajk na kolei.

Mimo wydania przez Naczelnego Wodza dekretu, zabraniającego strajku na kolejach, na stacji w Białymstoku od dnia 14 bm. trwa strajk pracowników w depotach osobowych i towarowych, węglarni, tartaku.

Strajkuje kilkuset ślusarzy w warsztatach.

Przyczynę strajku wyjaśnił nam jeden ze ślusarzy kolejowych, jak następuje:

Wszyscy pracownicy kolejowi, na mocy rozporządzenia ministra kolei, mieli otrzymać tak zwane dodatki kresowe. Wypłacono je urzędnikom etatowym, maszynistom, pomocnikom dziennym, a tylko pracownikom warsztatów, którzy najwięcej pracują, wypłaty dodatków kresowych odmówiono.

Tak rozporządził p. prezes dyrekcji wileńskiej — mówi nasz informator.

— A czy panowie wiedzą, że na kolei strajkowiec nie wojno, zwłaszcza w czasie wojny? — spytałśmy przybyłego do nas ślusarza.

— Wiemy o tem dobrze. Ale jesteśmy głodni i pokrzywdzeni przez pana prezesa. Minister inaczelną rozporządził...

Niezawodnie wyższe władze kolejowe sprawę jak najrychlej wyjaśnią.

Swoją drogą, rzecz smutna, że zbyt często na kolei zdarzają się nieporozumienia wobec niepożądane, że oprócz króla — ministra panują tam widocznie królikowie każdy na swój sposób.

Tak chyba być nie powinno.

Stan sanitarny Białegostoku.

Dane statystyczne wydziału sanitarnego Magistratu m. Białegostoku za marzec 1920 r.

Ilość zastabnięć na choroby zakaźne 151, z tego: umieszczono w szpitalu 101, leczono w domu 50; umarło 16; procent zastabnień na tysiąc ludności 1,88, proc. śmiertelności 10,59; ilość przewiezionych chorych 120, ilość przedczynkowanymi pokoi 231, ilość wykupanych osób 1687, ilość odwiezionych garniturów 1705, ilość ostrzyżonych głów 385, ilość zaszczepionej ospy ochronnej 260, ilość bezpłatnych porad lekarskich 1429, z tego: w mieszkaniach lekarzy 1028, w mieszkaniach chorych 401, ilość bezpłatnych recept 1410, ogólna liczba dni szpitalnych 9550, przeciętna dzienna liczba dni szpitalnych 319, przeciętna dzienna liczba dni szpitalnych w poszczególnych szpitalach: szpital Miejski 53, Żydowski 101, św. Łazarza 67, przytułek położnicy 14, szpital Centralny dla zakaźnych 84; ilość oględzin sanitarnych 2164, ilość sporządzonych protokołów za uchybienia sanitarne 25, urodziło się 153, umarło 181, zawarto małżeństw 60.

Z ogólnej ilości zastabnień: dar pl. 86, dar brzośz. 9, dar powrot. 1, płonka 3, ospa 13, błonica 2, czerwon. 1, zap. opon mózgow. 11.

Anegdota.

„Nieprawdaż, zawołał jeden, że rozprawiam jak książka?”

„W istocie — odpowiedziała dama. — tylko się każ wacpn oprawić w ciętą skórę”.

Z panien zostają męczatki, lecz i męczatka znova może czasem zostać panną. I tak żona pana N. przystąpiła do dworu państwa X.

Gdy w Chinach gadano na nowo: podatek, mandaryn odpowiedział: „niech sobie gadają, niech choć tę satysfakcję mają za swoje pieniądze”.

Alojzy Żółkowski.

Rozkład jazdy pociągów.

Od 1 kwietnia

Do Białegostoku przychodzą:

Z WARSZAWY: o g. 3 m. — w nocy
o g. 6 m. 20 rana i o g. 6 pp.
Z WILNA o godz. 3 m. 30 rana.
Z Brześcia o godz. 10 pp.
Z Grajewa o godz. 12 w. południe

Z Białegostoku odchodzą:

Do WARSZAWY: o godz. 2 m. — w nocy i o g. 5 rana i o g. 1 m. — pp.
Do WILNA o godz. 5 m. — rana.
Do BRZESZCIA o godz. 5 m. — pp.
Do GRAJEWA o godz. 3 m. — pp.
Przepustki, niepotrzebne.

Giełda.

Wczoraj na giełdzie warszawskiej płacono:

Ruble carskie 202. 203.25. 206.00
Danskic (1000) 53. — 54. —
(250) 45.00. 44.25.
Franki 11.80. 11.85
Fanty 755. — 765
Dolary 172. — 169.50
Marki niem. 252 — 271
czeki 265 — 285 287

Dr. JAN BOROWSKI

b. lekarz szpitala św. Łazarza w Warszawie

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skóry

Przyjmuje od 5 do 7-ej p.p.
Warszawska 57a.

D-r I. NEUMARK

z Piotrograda

b. ordynator Piotrogradzkiego Alfajewskiego szpitalu wenerycznego.

Choroby: weneryczne, skórne i moczopłciowe. (606—914).

od 3—8 p.p.

ul. Kilińskiego 111 (b. Niemiecka.)

D-r H. GRODZIŃSKI

z WARSZAWY.

Choroby skóry, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Rynek Kościuszki 11.

Przyjmuje od 3—8 (Panie od 3—4)

GABINET DENTYSTYCZNY

S. UŻAŃSKIEGO

Siemkiewicza (Wasilkowska) 5

plombowanie,

Usuwanie zębów bez bólu.

Nowoczesna technika.

Wejściowym i urzędniczym usługa.

D-r. WACŁAW KON

Choroby wewnętrzne (specjalnie żołądka i dróg pokarmowych).

Wykonuje analizy moczu, krwi, płocin i łanc.

Przyjmuje od 4 do 7.

ul. Siemkiewicza 39

Kinematograficzne aparaty

różnych systemów i przybory do takowych pelcen

Z. KALINOWSKI i J. KOZICKI

Warszawa, Marszałkowska 119, Sklep w podwórku.

Benzyna, olej maszynowy, smary do wozów, Tłuszcz „Tovotta”, olej mineralny dla tartaków i inne tłuszcze, oraz piły wszelkiego rodzaju, pilniki, żarniki, kłódki, klucze francuskie, kopy, sierpy, osieki, plugi i wszelkiego rodzaju artykuły techniczne

posiada na składzie

Dom Handlowy Jan Pawłowski i S-ka

WARSZAWA, — Wapólna 31 — telefon 295-15.

Swagat Spółkom rolniczym, kooperatywom i sejmikom — specjalny rabat.

Boraks, Alun chromowy, Litvopone,

Mennige ołowia, Oksydmetalu

Witriol miedziany, Naftalina

i inne chemikalie, czyste pod względem technicznym i chemicznym dostarcza wagonami i w mniejszych ilościach, z Gdańska

Wreszynski & Pfingst

ODDZIAŁ CHEMIKALJI

Adres telegr.: Pfingst-Dancig

Topfergasse 32

Telefon

1476.

KTO CHCE

mieć eleganckie obuwie powinien używać tylko najlepszą przetruszoną pastę

„ZORZA”

Krajowej Wytwórni Chemicznej

J. GBYER, Warszawa, Ogrodowa 46, tel. 187 94 i 258-98.



ŚWIERZBĘ

usuwa w ciągu 3 dni mydlana „MAŚĆ PRA HEBDA” uznana przez powagi lekarskie.

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą.

Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko „MAŚĆ PRA HEBDA” z swierzbem na etykiecie. Stoi na 1—3—12 osób.

T-wa E. HEBDA i S-ka, Warszawa, Elektoralna 18, tel. 1-37. Dla koni od świerzby i parcha.

„BKWOL-HEBDA”

Sprzedaż na Białymstoku: Filipowicz i Moskalewski, apteka

D-r. Stefan Jermolowicz

Z WARSZAWY

b. asystent kliniki uniwers. profes. Heissera we Wrocławiu.

Choroby weneryczne, piciowe skóry i włosów

ul. Siemkiewicza 5 (dawn. Wasilkowska).

Przyjmuje od g. 4 do 7 (Panie od 4-5)

POWROĆ

D-r L. PRYBULSKI

b. asyst. kliniki uniwers. prof. Fingera i Biela w Wiedniu.

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe

od 3—8 (od 3—4 dla pan)

ul. Sienkiewicza 11 (dawniej Opatarska, róg Lipowej) naprzeciwko Soboru.

Przy ul. Kilińskiego nr. 6

otwarte

RESTAURACJĘ KUPIECKĄ

Śniadania, obiady i kolacje.

Kuchnia wytworna, ceny niskie.

W czasie obiadów i kolacji KONCERTY.

ZARZĄD. 788

Ogłoszenia drobne.

Sprzedaje się dom. Dawidek się u p. H. Michel, ul. Modlińska 2, na Belarach. 790

Udzielam korepetycji lekcji polskiego, historii polskiej w godzinach popołudniowych. J. B. Stasiukiewicz. Warszawska 20a od 3-ej do 5-ej po połud. 803

Poszukuję zajęcia biurowego w godzinach popołudniowych. J. B. Stasiukiewicz, a Warszawska 20a od 3-ej do 5-ej po połud. 802

Zgubiono paszport na imię Abrama Lopszyca, wydany przez władzę okupacyjną, ul. Brąska 7. 805

Skradziono dwa bilety sklepowe na imię Rywka Zakamieczka z m. Goniądza, jeden bilet tytułowy na imię Antoniego Kosakowskiego. 806

Zgubiono legitymację na imię Frumy Elkes wydaną przez władzę Polską, ul. Żydowska 13. 808

Dnia 15 kwietnia r. b. zgubiono portfel z dokumentami, a mianowicie paszport moim, jak również dowody zaliczeniowe № 1621 i 1622 na nr. 32474, nr. 23467 wydane 11 kwietnia 1920 r. przez firmę Lewin Bolcher i S-ka w Białymstoku oraz list firmy D. Gubinski w Białymstoku na nr. 46000 platny 30 maja r. b. Ujawni znalazca ze chce dokumenty te oddać, Giełdowa 7 u Szejdera za wynagrodzenie zastrzeżenia zrobione. 809

Sprzedaje się używany kawałki instrumentu mechanicznego skórzany mało używany. Dowiedzieć się u Kuklińskiego, Mińska 20. 810

Zgubiono paszport na imię Moszki Rusina, wydany przez władzę Polską, ul. Mazowiecka 17. 813

Zgubiono paszport na imię Pajscha Rathaus wydany przez władzę okupacyjną, ul. Staszycza 2. 815

Kupię natychmiast meble do jednego pokoju, sypialni i gabinetu. Adres: Hotel Stary, pokój 12. 816

Zgubiono paszport na imię Wolfa Szmerklea wydany przez władzę okupacyjną, ul. Suraska 29. 817

Zgubiono legitymację na imię Walwela Chazana wydaną przez władzę Polską. 819

Zgubiono paszport na imię Salomona Tata wydany przez władzę okupacyjną, ul. Kupecka 41. 821

Zgubiono paszport na imię Izraela Piatowskiego wydany przez władzę okupacyjną, ul. Rabińska 5. 822

Zgubiono paszport na imię Sreń Mor-duchowicza wydany przez władzę okupacyjną, ul. Ciemna 18. 824

Plac z ogrodem owocowym przy ul. Piasta nr. 8, sprzedam. Wiadomość na miejscu od g. 9 do g. 12. 825

Zgubiono paszport na imię Szmulę Poznanskiiego wydany przez władzę okupacyjną, ul. Kolejowa 26. 826

Zgubiono paszport na imię Jankiela Szczupaka wydany przez władzę okupacyjną, ul. Wersalska 18. 828

Zgubiono paszport na imię Abrama Koffmana wydany przez władzę okupacyjną, ul. Szkolna 5. 827

Zgubiono legitymację, wydaną przez władzę okupacyjną na imię Eryka Zirkwiza, ul. Warszawska 46. 8 5